

Brytyjskie masy pracujące domagają się podwyżki płac

LONDYN (PAP). Mimo apelu brytyjskiego ministra finansów Selwina Lloyda, by „powstrzymać się” z wysuwaniem żądań podwyżki płac coraz to nowe związki zawodowe występują o obronę swych praw.

Z krytyką rządowego programu oszczędności wystąpiło nawet pracownictwo Kierownictwa Związku Zawodowego Pracowników Niewykwalifikowanych, którego sekretarz generalny Williamson oświadczył, że proponowane przez rząd kroki są niesprawiedliwe i spowodują „wkrótce nowe trudności, nie usuwając przy tym starych bolączek, ponieważ muszą one doprowadzić do zwiększenia kosztów utrzymania.

W awangardzie tej kampanii protestów nadal krąży nauczycielstwo, tym bardziej, że minister oświaty D. Ekles zagroził nauczycielom, iż jeśli nie zgodzą się na proponowaną przez rząd niewielką, stosunkowo podwyżkę płac, to nie otrzymają żadnej. Wywołano to oburzenie wśród nauczycieli, którzy oznajmili ministrowi, iż jego stanowisko wpłynie na tym większe zespolenie się nauczycielstwa.

7 bm. relacja z pobytu Gagarina w Polsce

WARSZAWA (PAP). Już w poniedziałek 7 bm. nakładem wydawnictwa „Iskry” ukazuje się w sprzedaży 53-stronicowa relacja z trzydniowego pobytu w Polsce, jednego z najpopularniejszych ludzi obecnej doby, mjr Jurija Gagarina. Autorem książeczki jest Jerzy Solecki dziennikarz ze „Sztandaru Młodych”.

Stany Zjednoczone chętnie się swoją demokracją. Fakty jednak mówią o czymś zupełnie innym. W południowych stanach USA szerzy się rasizm. Organizacje rasistowskie działające zresztą zupełnie legalnie rozprawiają się z wszelkimi przejawami protestu przeciwko dyskryminacji rasowej. Rozprawy te mają charakter brutalny, kończą się zazwyczaj ciężkimi pobiciami lub poranieniami. Policja amerykańska interweniuje zwykle za późno.

Na zdjęciu: 9-letnia Gloria La Verne Floyd została ciężko pobita przez rasistów w czasie drogi z kościoła do domu. Jedyną winą dziecka był jego kolor skóry.



Fot. — CAP

Samoloty „U-2” na Okinawie

MOSKWA (PAP). Agencja TASS donosi z Tokio powołując się na dziennik „Asahi”, że na wyspie Okinawa, zajmowanej przez wojska amerykańskie, stacjonują samoloty wywiadowcze „U-2”. Dowództwo lotnictwa USA na Okinawie zapowiedziało, iż w najbliższym czasie „U-2” będą odbywać loty nad zachodnią częścią Oceanu Spokojnego, oficjalnie w celu „badania prądów powietrznych w górnych warstwach atmosfery”. Miejsce stacjonowania „U-2” na Okinawie jest baza lotnicza Kadena.

Bohaterski kolejarz udekorowany medalem

Jak już informowaliśmy, na odcinku PKP Miechucino — Sierakowice (w pow. kartuskim) robotnik kolejowy Władysław Konopacki wyciągnął w ostatnim momencie pod kół pędzącego pociągu półtorarocznego Andrzeja Mirskiego. Kolejarz ratując bawiące się na torach dziecko, sam odniósł poważne kontuzje, m. in. doznał uszkodzenia podstawy czaszki i kręgosłupa. Dziecko trójkrotnie opiece lekar-

skiej stan chorego ostatnio bardzo się poprawił i życzy jego nie zagraża już niebezpieczeństwo. Tuż po przewiezieniu Władysława Konopackiego do szpitala w Kartuzach — gdzie przebywać będzie mu siał wiele jeszcze czasu, zanim odzyska w pełni zdrowie — udali się do niego przedstawiciele DOKP i służby zdrowia. Wręczono bohaterowi kolejarzowi kwiaty oraz pismo o awansie o dwie grupy służbowe. Również rodzinie dzielnego pracownika PKP przysługują — jako pierwszą pomoc — 2.000 zł.

W dniu wczorajszym natomiast odwiedzili Władysława Konopackiego przewodniczący Prezydium WRN Piotr Stolarek i zastępca dyrektora OKP mgr inż. Witold Gintylio. Przewodniczący WRN udekorował bohatera kolejarza medalem „Za ofiarność i odwagę”, przyznany mu przez Radę Państwa, zaś mgr Witold Gintylio przekazał Konopackiemu specjalną nagrodę Ministra Komunikacji, w wysokości 5 tys. złotych.

Poza tym dzielnemu pracownikowi PKP otrzymał odczytne pismo Ministra Komunikacji z wyrazami uznania za bohatera czynu.



DELHI. Z Rangunu donoszą, że około 150 rebeliantów napadło na Hsenwi, małe miasteczko leżące przy szosie birmańskiej, zabijając jednego z dwu dziesięciu policjantów, którzy stali w opór. Dziesięciu innych policjantów umieszczono na liście zaginionych.

Zanim do Hsenwi przybyli policjanci, rebelianci uwolnili więźniów z miejscowego więzienia i spalił go.

W TOKIO. Przeszło 250 osób doznało obrażeń podczas środy wczoraj w japońskim mieście Osaka, gdzie około 3 tys. cy demonstrantów starło się z patrolami policji. 70 osób aresztowano.

Według agencji France Presse, w demonstracji brała udział biedota miejska, która domagała się ulępszenia systemu opieki społecznej.

Rozmowy Chruszczow Fanfani

MOSKWA (PAP). — W czwartek na Kremlu kontynuowały rozmowy premier ZSRR Chruszczow i premier Włoch — Fanfani.

W spotkaniu brali udział ministrowie spraw zagranicznych obu państw — Gromyko i Segni oraz inne osobistości.

Jak podaje TASS, w czasie rokowań, które uupłynęły w atmosferze wzajemnego zrozumienia i życzliwości, dokonano szerokiej wymiany poglądów na sprawy interesujące ZSRR i Włochy.

Rząd Laosu oświadcza

HANOI (PAP). Królewski rząd Laosu oświadczył, że wszystkie rezolucje uchwalone przez „Kongres Narodowy” utworzony przez klanę Nosavana — Boun Ouma, zmierzające do zmiany konstytucji laotańskiej, nie mają mocy prawnej.

W oświadczeniu odczytanym we wtorek przed mikrofonem radiostacji Glos Laosu, legalny rząd laotański stwierdza, że zwołanie „kongresu narodowego”, który upoważnił króla do mianowania się premierem i utworzenia nowego rządu Laosu, jest posunięciem sprzecznym z prawem i z uchwałami zuryjskiej konferencji trzech książąt laotańskich, posunięciem nie dającym się pogodzić z polityką pokoju, neutralności i jednolitości narodowej w Laosie.

Legalny rząd księcia Souvanny Phoumy wierny polityce pokoju i neutralności — dodaje oświadczenie — nie zmieni i szczerze pragnie uregulować sprawę Laosu na drodze pokojowej i doprowadzić jak najszybciej do utworzenia rządu koalicyjnego, który zapewniłby krajowi bezpieczeństwo i porządek.

Oświadczenie wzywa grupę Nosavana — Boun Ouma do konsekwentnego wykonywania postanowień komunikatu zuryjskiego i do zajęcia na rokowaniach w Namon takiego stanowiska, które ułatwiłoby sformowanie rządu koalicyjnego.

Dziennik Bałtycki

Rok XVII, nr 185 (5325)

Piątek, 4 sierpnia 1961 r.

Cena 50 gr

Zakończyło się Światowe Forum Młodzieży

„Pokojowe współistnienie powinno i może stać się jedyną formą stosunków między krajami...”

MOSKWA (PAP). Na czwartkowym końcowym po-

siedzeniu Światowego Forum Młodzieży uchwalono tekst oświadczenia. Wyraża ono pogląd przedstawicieli 332 organizacji młodzieżowych przeszło 100 krajów na najważniejsze problemy doby współczesnej.

Oświadczenie podkreśla: nie tylko zdajemy sobie sprawę z konieczności walki o pokój, lecz również wiemy, że narody i młode pokolenie mają wszelkie możliwości, aby zapobiec wojnie światowej, aby wyeliminować ją z życia ludzkości. Pokojowe współistnienie powinno i może stać się jedyną formą stosunków między krajami.

Wicemin. Naszkowski powrócił z Genewy

WARSZAWA (PAP). Wiceminister spraw zagranicznych — Marian Naszkowski, który w ostatnim okresie przewodniczył delegacji PRL na konferencji w sprawie Laosu toczącej się w Genewie, powrócił 3 bm. do Warszawy.

Na lotnisku Okęcie wice-ministra Naszkowskiego witali wyżsi urzędnicy MSZ.

Repatriacja Francuzów w Algierii

PARYŻ (PAP). Posiedzenie rządu francuskiego, jakie odbyło się w czwartek rano pod przewodnictwem generała de Gaulle'a rozprawiło sprawę „integracji etnicznej” Francuzów repatriowanych z Tunezji.

Minister informacji Terrenoire podał później do użytku prasy pewne dane: dotychczas repatriowało się z Tunezji do Francji 3021 obywateli francuskich, z których większość stanowią rodziny żołnierzy i pracowników administracji cywilnej w Tunezji. W tej liczbie tylko 69 obywateli francuskich zostało wydalonych z Tunezji na rozkaz tamtejszych władz.

Jeśli chodzi o sprawę przerwania rozmów francusko — algierskich w Lugrin — minister Terrenoire ograniczył się do stwierdzenia, że sprawa ta była omawiana na posiedzeniu rządu.

Nowy akt gwałtu wobec polskiego statku

Motorowiec „OLIWA” zatrzymany na otwartym morzu przez francuskie okręty wojenne

Marynarka francuska do puściła się nowego aktu gwałtu wobec polskiego statku handlowego przepływającego z Alkazaru do Algieru — gdzie przebywać będzie mu siał wiele jeszcze czasu, zanim odzyska w pełni zdrowie — udali się do niego przedstawiciele DOKP i służby zdrowia. Wręczono bohaterowi kolejarzowi kwiaty oraz pismo o awansie o dwie grupy służbowe.

Również rodzinie dzielnego pracownika PKP przysługują — jako pierwszą pomoc — 2.000 zł.

W dniu wczorajszym natomiast odwiedzili Władysława Konopackiego przewodniczący Prezydium WRN Piotr Stolarek i zastępca dyrektora OKP mgr inż. Witold Gintylio. Przewodniczący WRN udekorował bohatera kolejarza medalem „Za ofiarność i odwagę”, przyznany mu przez Radę Państwa, zaś mgr Witold Gintylio przekazał Konopackiemu specjalną nagrodę Ministra Komunikacji, w wysokości 5 tys. złotych.

Delegacja kubańska na Wybrzeżu

Wczoraj w godzinach popołudniowych przybyła na Wybrzeże delegacja Republiki Kuby, w skład której wchodził: wiceminister oświaty A. Aquilera Macera, dyrektor oświaty prowincji Orinede, dr Augustina Estewa Lora, dyrektor departamentu prawnego ministerstwa oświaty dr Eduardo Lera Hermandez i doradca do spraw organizacyjnych dr Hugo Moreno Vazquez.

Dziś rano goście z Kuby złożyli wizytę przewodniczącemu Prez. WRN Piotrowi Stolarowi. Następnie zwiedzili Gdańsk i Gdynię. Jutro, po zwiedzeniu Technikum Wychowania Fizycznego w Oliwie i Spółdzielni Produkcyjnej w Kokoszkowach — delegacja opuści Wybrzeże.

PGR-y na dobrej drodze do maksymalnej rentowności

WARSZAWA (PAP). — Ubiegły rok gospodarczy, który zakończył się 30 czerwca, był dla państwowych gospodarstw rolnych wyjątkowo pomyślny. PGR bowiem nie tylko zlikwidowały w skali krajowej deficyt, ale wygosparowały zysk i to znacznie wyższy niż planowano.

Jak wynika z wstępnych jeszcze nie pełnych obliczeń, PGR osiągnęły w ubiegłym roku gospodarczym ok. 350 mln zł zysku. Podczas gdy dwa lata temu było to w kraju zaledwie 47 proc. cent gospodarstw rentownych, w ubiegłym roku blisko 70 proc. PGR zamknęło swoją działalność zyskiem. Już w 12 województwach PGR są w pełni rentowne, a w pozostałych czterech: koszalińskim, szczecińskim, gdańskim i białostockim, gdzie poniosły znaczne straty z powodu ubiegłorocznej powodzi i innych klęsk żywiołowych, wykazują wprawdzie jeszcze deficyt, ale dużo mniejszy niż w latach poprzednich.

Nowy proces oficerów ultrasowskich

PARYŻ (PAP). Specjalny Trybunał Wojskowy Paryża zasądził na karę 5, 3 i jedno roku więzienia z zawieszeniem trzech oficerów ultrasowskich, którzy nie tylko wzięli udział w puczu kwietniowym w Algierii, ale również aresztowali swych zwierzchników przeciwnych puczołowi. Aresztowali oni także pewne osobistości cywilne m. in. prefekta departamentu Tizi Ouzou. Dwóch oficerów zostało całkowicie uwolnionych od winy i kary. Na procesie jeden z obrońców oskarżonych, Tixier Vignancour, b. deputowany skrajnej prawicy, pozwolił sobie na wyrażenie politycznych w duchu faszyzmu.

„Konferencja wasza posiada doniosłe znaczenie dla sprawy pokoju światowego. Wprowadzenie zakazu broni atomowej i wodorowej oraz zniszczenie wszelkich tej natury może być doniosłym krokiem na drodze do urze-

jego dzień trzech salw aryjskich, po czym zbliżyli się do jednostki polskiej i na jej pokład wdarła się grupa 5 francuskich oficerów i 5 uzbrojonych marynarzy francuskich z radioaparatem krótkofalowym. Grupa ta w pierwszym rzędzie zajęła radiostację okrętową i maszynownię, a następnie dokonała sprawdzenia dokumentów okrętowych, ładunkowych oraz przejrzała listę pasażerów i załogi.

Marynarze francuscy opuszcili pokład m/s „Oliwa” o godz. 18.32, jednak okręty francuskie nie oddaliły się od statku polskiego, a eskortowały go do późnej nocy.

M/s „Oliwa”, dowodzony przez kapitana Rożnowskiego, wóził do Tunisu ładunek wyrobów drewnianych. Do portu tunezyjskiego „Oliwa” wejdzie najprawdopodobniej dziś, w piątek o godz. 15.

Jak wiadomo, jest to drugi już wypadek zatrzymania m/s „Oliwa” na pełnym morzu przez francuskie okręty wojenne.

Strajk we Włoszech

RYM (PAP). Trzydzieści tysięcy robotników zatrudnionych we włoskich hutach szkła rozpoczęło 2 sierpnia strajk domagając się poprawy warunków bytu. Strajk ten poparli związki zawodowe wchodzące w skład Włoskiej Powszechnej Konfederacji Pracy i dwie inne centrale związkowe.

180 tys. robotników przemysłu chemicznego i farmaceutycznego wznowiło strajk na znak protestu przeciwko podpisaniu przez przedstawicieli rozłamowych związków zawodowych nowej umowy zbiorowej, sprzecznej z interesami ludzkiej pracy.

Prognoza pogody

Przewidywany przebieg pogody dla wybrzeża wschodniego dnia 4 bm.

Zachmurzenie zmienne z przelotnymi opadami oraz możliwością burz. Temperatura od 12 stopni rano do 23 stopni w ciągu dnia.

Wiatry zachodnie umiarkowane.

Oświadczenie J. Cyrankiewicza do obrońców pokoju w Tokio

„Życzę Wam sukcesów w mobilizacji opinii publicznej na rzecz zakazu i zniszczenia broni jądrowej...”

czywistnienia najbardziej pilnego i ważnego zadania naszych czasów — powszechnego i całkowitego rozbioru, które na zawsze wyzwoli ludzkość od koszmaru wojny.

Walka zgromadzonych na waszej konferencji przedstawicieli ruchu obrońców pokoju cieszy się serdeczną sympatią i gorącym poparciem narodu i rządu polskiego. Naród nasz, który zaznał tak wiele cierpień w czasie ostatniej wojny, jest szczerze oddany sprawie pokojowego budownictwa, łącząc z nim całą swą przyszłość. Dążenia nasze zespolamy z pragnieniami i wysiłkami wszystkich pokoi miłujących ludzi i narodów na całym świecie.

Dłoni nasza jest wyciągnięta przyjaźnie do wszystkich, którzy tak jak my w umocnieniu pokoju upatrują lepszą przyszłość ludzkości.

Nowa agencja wywiadowcza USA

WASZYNGTON (PAP). — Jak podaje Associated Press — ministerstwo obrony USA powzięło już decyzję w sprawie struktury tworzonej obecnie nowej organizacji szpiegowskiej — „Agencji wywiadowczej dla potrzeb obrony”.

Na czele agencji ma stać wojskowy w stopniu generała. Personal będzie liczył ok. 1500 ludzi. Zadaniem agencji będzie zgromadzenie wia- domości szpiegowskich o si- łach zbrojnych, gotowości bo- jowej i zamiarach „państw obcych”.

ZACHÓD I TEZY KPZR

TYŁKO przez bardzo krótki okres oredzie Kennedy'ego odgrywało w prasie światowej rolę „best seller”. Obecnie zarówno długofalowy plan militarny USA jak i inne, niemiennie skądinąd ważne wydarzenia międzynarodowe, zepchnął z czołówek dzienników i tygodników projekt programu KPZR.

Z tego, że wszelkie kalkulacje polityczne Zachodu, które nie biorą pod uwagę kierunku polityki i szans rozwojowych ZSRR są pisanymi palcem na wodzie — zdają sobie sprawę nawet ci po-

litycy zachodni, którzy są aż nazbyt skłonni brać własne pobożne życzenia za rzeczywistość.

„Senator Fulbright (przewodniczący potężnej i wpływowej komisji spraw zagranicznych senatu USA) i inni senatorowie patrzą na projekt nowego programu KPZR jako na główne wyzwanie pod adresem Stanów Zjednoczonych i ich inicjatywy”.

Ze plany wojskowe, wyłożone w oredziu Kennedy'ego są zgola niedostateczną odpowiedzią na to „wyzwanie”, że przeciwnie — Stany Zjednoczone muszą przestać swoją politykę na zgola nowe tory, aby sprostać pokojowemu współzawodnictwu z ZSRR — do tych wniosków dochodził wcale li- cza grupa polityków w ro- dzaju Fulbrighta. Ale wew- nętrzne sprzeczności świata kapitalistycznego sprawia- ją, że od trzeźwej oceny po- litycznej konieczności do praktycznych wniosków dro- ga jest nie łatwa.

Widać to również w odnie- sieniu do zawartego w pro- jekcie programu KPZR po- twierdzenia, że „Związek Ra- dziecki konsekwentnie bro- ni i będzie bronił polityki pokojowego współistnienia państw o różnych ustrojach społecznych”.

PRASA zachodnia nie śmie zaprzeczyć, że za- pewnienia te zasługują na to, by brać je z całą po- wagą i dobrą wiarą. W istocie jednak cała dotychczasowa polityka Zachodu jest wów- rew wszystkim oparta na wręcz przeciwnym zało- żeniu o rzekomym militarnym zagrożeniu ze strony ZSRR.

Niewątpliwie dlatego, że Zachód, który chce za wszel- ką cenę utrzymać wymy- kałącą się kontrolę nad roz- wojem sytuacji międzynaro- dowej nie jest w praktyce zdolny wywieść w tej mierze poza środki z kręgu argu- mentacji militarnej.

Samo oredzie Kennedy'ego i jego reperkusje są wyrazem tendencji, które projekt KPZR formułuje w słowach: „militaryzm przenika do wszystkich dziedzin życia społecznego burżuazyjnego”.

DOTYCZY to w szcze- gółnej mierze Stanów Zjednoczonych i Niem- ców zachodnich, które sta- rają się wyprzedzić w tej dziedzinie wszystkich in- nych partnerów sojuszu a- liantycznego.

Korzystając z tego, że z- rozmiały względów więk- szość państw NATO (na cze- le Wielka Brytania) nie chce lub nie może pospieszyć na apel Kennedy'ego ze swym wkładem zbrojnym — NRF wystąpiła z ofertą, któ- ra po zatwierdzeniu przez Bundestag, wysunęłaby je na czoło sił militarnych w Eu- ropie.

Do 12 dywizji zachodnie- mieckich, które stanowią pe- lny kontyngent, przyznany NRF w planach NATO, rząd

Adenauera chce „dorzucić” jeszcze cztery.

PODCZAS gdy Niemcy zachodnie zmierzają w ten sposób prosta dro- gą do przeobrażenia się na- powrót w społeczeństwo na- wskroś zmilitaryzowane — Wielka Brytania dokonuje bodaj najdonioślejszego w skutkach pociągnięcia w swo- jej historii ostatnich stuleci. Premier Macmillan zdecy- dował zgłosić akces swego kraju do wspólnego rynku. Jest to w istocie akt za- mykający dzieje brytyjskie-

55 zabitych

W Indii obsunęła się ziemia

DELHI (PAP). Agencja Reutersa donosi, że indyjska wioska Daduwa w prowincji Uttar Pradesh zniszczo- na została w wyniku obrzy- miego obsunięcia się ziemi. 55 osób zostało zabitych. Ocalała jedynie 7-letnia dziewczynka. Katastrofa na- stąpiła przed 4 dniami, jed- nakże dopiero we wtorek wiadomość o tragedii dotar- ła do Delhi.

Dwóch więźniów aresztowało 5 strażników

NOWY JORK (PAP). W kanadyjskim więzieniu w Kingston 2 więźniów przez 24 godziny trzymało jako zakładników 5 strażników. Po upływie doby strażników zwolniono a obu więźniów odesłano pod eskortą do ba- dania psychiatrycznego.

Amerykanie nie mają szczęścia

NOWY JORK (PAP). Zgo- dnie z amerykańskim pro- gramem badania Księżycza, od pewnego czasu w ośrodku na Cap Canaveral przy- gotowywano się do wystre- lenia rakiety „Ranger 1”, która biegnąc po wydłużo- nej orbicie ma zbliżyć się do Księżycza, ale go nie okrą- ży.

Wystąpienie „Rangera 1” było kilkakrotnie anonsowa- ne, a następnie odkładane. We wtorek wieczorem rzec- nik agencji aeronautyki i przestrzeni kosmicznej (NASA) podał do wiadomości, że „ze względu na trudności techniczne” próba została odroczone sine die.

W chwili obecnej zakoń- czył się okres sprzyjający wystąpieniu „Rangera 1” i dopiero po upływie 15 dni będzie można myśleć o wznowieniu prób.

go Commonwealthu. Ustę- pstwa, jakich Macmillan be- dzie się domagał od EWG na rzecz brytyjskich zobo- wiązań wobec wspólnoty bry- tyjskiej i EFTA (strefa wol- nego handlu 7 państw pod egidą Anglii) nie wiele tutaj zmienia — nawet jeśli zo- staną przyjęte wbrew opo- rowi Francji.

Nic jednak bardziej fa- lszywego niż pięknie brzmiące frazesy o brytyjskich wy- rzeczeniach w imię wyższych celów „jedności europejskiej”.

W istocie rzeczy Londyn ustąpił dopiero po długiej walce, w której wspólny ry- nek z Niemcami zachodni- mi na czele okazał się sil- niejszy niż gospodarka bry- tyjska.

Wielka Brytania cierpiąca na chroniczną nadwyżkę im- portu nad eksportem, miała tylko wyjście — albo wy- pociągnąć światnie prosperu- jącego na rynkach eksportu- wych państwa EWG zacie- ta walkę o watpiliwym wy- niku (wobec poparcia, jakie EWG ma w Waszyngtonie), albo też przenieść tę walkę konkurencyjną na wewnątrz granic celnego Wspólnego Rynku stając się jednym z jego członków.

Wielkie Brytanii nie oznacza by- najmniej wrócenia na dro- gę do pokoju gospodarczego w Europie zachodniej, ale przeciwnie — początek starć w gronie państw EWG: na- pierw o warunki przyjęcia Wielkiej Brytanii, następ- nie o układ sił w łonie Wspólnego Rynku.

W projekcie programu KPZR sytuacja ta jest opisana tak dokładnie, jakgdyby tezy były przyme- rzzone na obecne perypetie EWG:

„Międzynarodowe organi- zacje państwowe — mono- polistyczne, powstające pod hasłem „zjednoczenia”, z1 godzenia problemu rynku, w rzeczywistości stanowią nowe formy powtórnego podziału światowego ry- nku kapitalistycznego, prze- kształcają się w ogniska ostrej starć i konflik- tów”.

Wojciech Barcz



Mimo, że w Japonii po wojnie kobiety uzyskały prawo głosu i biorą aktywny udział w życiu poli- tycznym kraju, los ich jednak nie jest do po- ządroszczenia. Kobieta, jak każda japońska tradycja, jest ciągle upośledzona. Za równą pracę z mężczy- zną otrzymuje tylko połowę wynagrodzenia. Często obrazek oglądany w Japonii, to kobieta idąca za mężczyzną — wówczas gdy jest on jej małżonkiem. Kobiety japońskie pracują jako tragarze, zatrud- nione są przy pracach transportowych w kopalniach, pracują bardzo ciężko. Tylko w Japonii spotkać można ogromne ilości kobiet w charakterze ulicznych czyszcicielek butów. Za skromną opłatą przyprowadzają one obuwie mężczyzn do polysku. Zajęcie po- niżające, tym bardziej, że jest ono publiczne, na oczach ulicy. Taką oto scenkę, jak na zdjęciu zaob- serwować można w każdym mieście japońskim. Fot. — CAF

Paragraf i życie

A jednak taśma magnetofonowa dowodem

Herszta bandy, która do- mocy zaskarżony wyrok 1 puściła się licznych napa- uczając wymierzona karę dów rabunkowych, sąd wo- jewódzki skazał na 15 lat in- zarzut naruszenia prze- pisów postępowania sadowe- go.

W skardze rewizyjnej, któ- rej Sąd Najwyższy nie uwzględnił, utrzymując

Naruszenie to miało po- legać na tym, że sąd wo- jewódzki odwrócił na rozprawie złożone w śled- twie wyjaśnienia oskaržo- nego, nagrane na taśmie magnetofonowej. Sąd Naj- wyższy uznał zarzut ten za bezzasadny.

Według przepisu ogólne- go, zawartego w obowiązują- cym Kodeksie Karnym, do- kumentem, jako środkiem dowodowym w procesie, za- pomocą którego ustala się prawdę, jest każdy przed- miot stanowiący dowód oko- liczności mogącej mieć zna- czenie prawne.

A więc w procesie kar- nym za dokument może być uznany każdy przedmiot, bez względu na jego wy- gląd, kształt lub formę, by- leby mógł stanowić środek dowodowy, wpływający w jakim bądź stopniu na usta- lenie prawdy.

Należy więc uznać — wy- jaśnił Sąd Najwyższy — że taśma magnetofonowa z za- rejestrowanym na niej prze- biegiem całosci lub poszczę- gólnych fragmentów postę- powania przygotowawczego, czy też rozprawy, ma cha- rakter dokumentu”.

„Znaczenie prawne takie- go dokumentu — stwierdził Sąd Najwyższy — polega na tym, że jest doskonałym źródłem kontroli i ewentu- alnego uzupełnienia proto- kółu przesłuchania oskaržo- nego, świadków, biegłych”.

„Znaczenie prawne dowo- du z taśm magnetofonowej, będącej zdobyczą nowoczes- nej techniki, nie zostało przez ustawodawcę dotych- czas wyraźnie określone — czytamy dalej w uzasadnie- niu — niemniej, nie istnieją żadne przeszkody do trakto- wania tej zdobyczy w sen- sie dowodu z dokumentów”.

(W.N.)

PARYZ. We wtorek eks- plodowało w Algierze 8 bomb plastikowych. Wyrzadziły one wiele szkód materialnych. W tym samym dniu w Oranie wy- buchły 3 bomby plastikowe.

Świeży wiątki z BRAZYLII

NA podstawie ostat- nich faktów można dojść do wniosku, że Brazylia staje się co- raz bardziej kamieniem węgielnym (i problem- czym) międzyamerykań- skiej współpracy. Uwaga Waszyngtonu skupia się wyraźnie na tym kraju. Dwie są tego przyczyny. Pierwsza, to niedowuzna- ne stanowisko, jakie pre- zydent Quadros i jego minister spraw zagra- nicznych, Arinos, zajęli w odniesieniu do Kuby. Drugą przyczyną jest bardziej neutralistyczna orientacja w polityce za- granicznej Brazylii.

Oba te fakty głęboko zaniepokoiły rząd Stanów Zjednoczonych. Dobrze dzisiaj wiadomo, że pobyt specjalnego wysłannika prezydenta USA — Steven- sona w Brazylii nie przy- niósł oczekiwanych wy- ników. Zadaniem Steven- sona było nakłonić prez. Quadros do podpisania się pod amerykańskim planem wymuszenia na premierze Castro dekla- racji, w której odcze- gnałby się od współpracy z obozem socjalistycz- nym, lub wykluczenia Kuby „za karę” z or- ganizacji państw amery-kańskich.

Quadros odrzucił ten plan. Co więcej, wkrót- ce po wyjeździe Steven- sona oświadczył, że w stosunkach międzyamery-kańskich musi obowią- zywać zasada niein- terferencji w wewnętrzne sprawy państw trzecich i że każdy naród ma pełne prawo do samosta- nowienia o swoich losach.

Nie udało się więc wciągnąć Brazylii do anty- kubankiej krucjaty. Jed-yna konkretna rzecz, którą Stevenson przy- wiozł ze sobą z podró- ży, to wnioski o udzie- lenie krajom Ameryki Łacińskiej miliardowych

kredytów. Przy okazji dowiedziiano się, że Bra- zylia zabiega o pożyczkę amerykańską w wysokości 400 mln. dol. zaś bank światowy i banki zachod- nie-europejskie rozważa- ją możliwość udzielenia Brazylii kredytów w su- mie 2 mld. dol! Gdyby obie te ewentualności sta- ły się faktem, Brazylia dysponowałaby kredyta- mi, które pozwoliłyby jej poważnie rozbudo- wać przemysł i trans- port.

Oczywiście, nasuwa się pytanie, jakich gwa- rancji nie tylko ma- terialnych, lecz przede wszystkim politycznych żądałby zachód w za- miast za te kredyty?

Ubiegając w tym wzglę- dzie przyszłych kredy- towców prezydent Qua- dros podjął pewne kro- ki, które mają świadczyć o niezależności politycz- nej Brazylii od Waszyn- gtonu. Niemal w przed- dzień konferencji Mied- zyamerykańskiej Rady Gospodarczo-Społecznej, która ma dyskutować nad „pomocą” USA dla Ameryki Łacińskiej, prez. Quadros zapowiedział cał- kowitą normalizację sto- sunków dyplomatycznych z ZSRR i to w terminie do końca tego roku. Qua- dros dodał, że chętnie przyjmie pomoc gospo- darczą i techniczną.

Uważa się, iż sprawa tej pomocy zawarta była w listach, wymienionych w tych dniach pomiędzy prez. Quadrosem a pre- mierem Chruszczowem. W Rio de Janeiro otwar- to w końcu lipca stałą radziecką misję handlo- wą. Goszcząc w Brazylii specjalną misję dobrej wo- li ZSRR Quadros wyraził wiarę w pomyślny roz- wój pokojowej koegzys- tencji między Brazylią a Związkiem Radzieckim.

Grzegorz Tyński



26

Szymański zrozumiał, że dłuższe milczenie może go zgubić. Gotowi są zatłuc go na śmierć. Musi więc ich przekonać, że to wszystko jest wielkim nieporozumie- niem.

— Mówiłem przed chwilą — zaczął spluwając na po- sadzkę krwią — że nie mo- gę powiedzieć, jakiej orga- nizacji byłem łącznikiem. A to z tej prostej przyczyny. że nigdy funkcji takiej nie pełniłem. Przypominam so- bie, że kiedyś mi propono- wano wstąpienie do tajnej organizacji. Ponieważ je- dnak bałem się pracować w konspiracji, dałem odpow- iedź odmowną. Żeby zaś nie uważano mnie za tchó-

rza powiedziałem, że nale- żał do innej podziemnej komórki... Myśle, że stąd powstały fałszywe pogłoski o mojej działalności w po- dzemiuniu... — Jesteś niewinny jak aniołek, prawda? — cywil- cichutko zagwizdał i nagle zwinawszy dłoń klasycznym sierpowym rąbnął chłopca w szyję.

I wtedy stała się rzecz nieoczekiwana. Gruba Niem- ka zsunęła się z biurka i rzuciła półgłosem: — Zostaw go w spokoju! Zdaję się, że mówi prawdę... * * * Wstał pogodny zimowy ranek. Szymański obudził się wcześniej niż zwykle i

zerknął teraz na mały kwa- dracik okienka, który pokrył się misternymi rysunkami. Na dworze mroź musiał być solidny, skoro i tu w celi odczuwało się jego lo- dowaty oddech. Ludzie opa- tuleni ciepłymi płaszczami idą już pewnie do pracy, w domu kobiety rozpala- ją ogień w piecach, rozmyś- lają jakiś spórządzić obiad ze skromnych kartkowych przydziałów.

Najgorzej jednak tym z- bunkrowo rozsiadanych po ka- szubskich lasach. Dla nich zima nie ma litości. Gdy mroź dobiera się skóry, traci w żołądku pusto, traci się chęć do życia. Było to wiosny — pociesza jeden

drugiego. Bo wiosna przy- nosi większą swobodę, na- pawa człowieka optymiz- mem, podnosi wiarę we własne siły.

Szymański podchodził do ściany i złobił paznokciem cienutką kreskę. — Jesz- cze jedna — myśli, spo- glądając na rozrastający się rząd. — Stale przybywa dni, a ja nadal tu siedzę...

Leczy kresczki i nagle uprzyśmił sobie, że jest już 19 stycznia. — Dziś mo- je imieniny — wzdycha. — 19 stycznia 1943 roku...

Inaczej jest sobie wyobra- żać. Dumając nie zauważył nawet, że do celi wszedł strażnik z kociołkiem wod- nistej zupy. Kilka postaci zerwało się na nogi i po- śpieszyło po odbiór niedze- go posiłku.

— Szymański! — powie- dział strażnik. — Przygo- tować się zaraz do wyjścia. Do celi już nie wróćcie. Zjadł prędko z blaszanki zupę i zdenerwowany oze- kiwał dalszych rozkazów. Po paru minutach zjawił się ponownie strażnik, ale

już nie sam. Towarzyszył mu jeden z gestapowców, który zwykle zabierał Szy- mańskiego na przesłucha- nia.

— Jesteś gotów? — zapy- tał i nie czekając na od- powiedź warknął: — Los! Wychoď na korytarz!

Szymański od razu zor- ientował się, że nie tylko jego wyciągnęli z celi. Na korytarzu stało już kilka- naście osób, lecz gestapow- cy — nadal doprowadzali do grupy nowych aresz- tantów. Więźniowie byli zaniepokojeni, wielu miało zszarzałe twarze. Ktoś sze- pnął nawet:

— Może na rozwałkę nas biorą? — Kilka głosów ostro zaoponowało. — Człowieku, przecież nie mamy wyboru. Jakże można ludzi stra- żyć? Przewiozła nas do in- nego więzienia i basta... (c. d. n.)

Nowy zeszyt „Tygodnia Morza Bałtyckiego“

Z okazji organizowanego co roku w Rostoku (NRD) „Tygodnia Morza Bałtyckiego“ (Ostseewoche) uniwersytet w Greifswald wydaje specjalne zeszyty naukowe. Autorami artykułów są nie tylko uczeni niemieccy, ale i wszystkich państw, leżących nad Bałtykiem. W ubiegłym roku znaleźliśmy tam trzy artykuły uczonych polskich. W tym roku udział Polaków jest znacznie skromniejszy. Świeżo wydany zeszyt 1 zawiera jedynie pracę doc. dr Jerzego Słizńskiego z Warszawy pt. „Alojzy Jirasek i Polska“. Autor zebrał w nim bogaty materiał o tematyce polskiej w twórczości klasycznej literatury historycznej, o jego stosunkach z Polakami, tłumaczeniach jego dzieł na polski i o uroczystościach, jakie z okazji różnych rocznic organizowane były w Polsce na jego cześć.

W drugim zeszycie, którego wydanie jest zapowiadane, również brak jest piór polskich uczonych. A szkoda, bo jest to wydawnictwo poważne i szeroko kolportowane w krajach nadbałtyckich.

Akwarium i muzeum morskie powstają w Gdyni

Jeszcze w tym miesiącu ruszą intensywne prace przy budowie akwarium i muzeum morskiego w Gdyni. Ta nowa, bardzo atrakcyjna placówka zostanie otwarta w roku 1963 staraniem Morskiego Instytutu Rybackiego. Kosztów ponad 18 milionów złotych w centrum Gdyni przy Skwerze Kościuszki w najbliższym sąsiedztwie MIR obszerny budynek pomieszczeń basenów-akwarium, sale wystawowe oraz magazyny. Głównie w kształcie rotundy otaczać będzie galeria.

Już od lat przygotowuje się ekspozycje do nowego, jedynego muzeum tego rodzaju w Polsce. Zgromadzone w prowizorycznych pomieszczeniach muzealnych MIR tysiące okazów, przeważnie preparatów. Z każdej wyprawy naukowej statki instytutu przywożą nowe zbiory. Ostatnio np. m-t „Birkut“ z afrykańskiej wyprawy przywiózł ponad 400 gatunków ryb z rejonu zachodniej Afryki.

W tych dniach na Morzu Północnym przebywają dwaj naukowcy, którzy zbierają ukwiałe i pustelniki. Warto dodać, że na otwarcie muzeum oczekuje m. in. 5-metrowej wielkości spreparowany rekin. Ponadto ekspozycje przywożą marynarzy polskich statków z różnych mórz i oceanów. MIR posiada deklarację od ok. 20 nasyżonych rodaków z zagranicy, jak np. z Zanzibaru, Australii i Indii, donoszące o gotowości nadesłania do Polski szeregu egzotycznych okazów fauny morskiej.

W akwarium i muzeum morskim w Gdyni poszczególnie działają sekcje fauny i

flory morskiej z różnych szeregów klimatycznych. Poza okazami preparowanymi w wielkich akwariach będzie można podziwiać podwodny świat. Nowa placówka będzie miała wielkie znaczenie dydaktyczne. Przy jej organizacji wykorzystuje się doświadczenia akwariów morskich w Kopenhadze i Sztokholmie oraz w Monte Carlo i Neapolu. Obiekt w ciągu dnia będzie mogło odwiedzić około 4 tys. osób.

Punktem rozpoczęcia mojej wyprawy do Leby był list czytelnika. Na Pół

W kilku dziennikach polskich ukazał się rozstrzygnięty przez poważną agencję publicystyczną API artykuł pod wieloma tytułami: W ośrodkach wczasowo - turystycznych sytuacja podbramkowa - warzywa i owoce na waga złota - kolejki w sklepach - wycieczki w barach i restauracjach.

Artykuł został napisany na podstawie danych uzyskanych przez krótkie wywiady telefoniczne z rozmaitymi miejscowościami w całej Polsce. Pierwszy odezwał się głos z Jastarni. Pani Irena Miniewicz powiedziała:

— Chciałam wypocząć nad morzem, „wypocząć“ jednak w kolejkach. Masło można dostać tylko dwa razy na tydzień. Nie ma szynki i poledwicy. Jest sucha kiełbasa, ale ja i moja rodzina nie możemy jej jadać, więc od dwóch tygodni skazani jesteśmy na dżem i białe ser, kupowany w wielkich trudnościach u prywatnych dostawców po 40 zł za kilogram.

Punktem rozpoczęcia mojej wyprawy do Leby był list czytelnika. Na Pół

Dziesiąty trawler dla Francji

Wczoraj w Stoczni Północnej odbyła się uroczystość podniesienia bandery na trawlerze rybackim „Snekar“, zbudowanym dla Francji. Trawler „Snekar“ jest dziesiątym z kolei statkiem zbudowanym dla armatorów francuskich w Gdańsku.

Jest to jednostka w pełni nowoczesna i jak najlepiej wyposażona. Większość urządzeń jest pochodzenia polskiego. Obecnie znajduje się w budowie w Stoczni Północnej jedenasty trawler, który kończy serię dostaw z tego zakładu dla Francji. Statki rybackie budowane w polskich stocznich zdobyły sobie jak najlepszą opinię we Francji i dlatego nasze stocznie budują dalsze jednostki rybackie dla przedsięwzięcia francuskiego, tym razem jednak budują je stocznice w Gdyni.

W akwarium i muzeum morskim w Gdyni poszczególnie działają sekcje fauny i

W CZASOWICZ TEŻ CZŁOWIEK U NASADY POŁWYSPU HELSKIEGO

wysp Helski wyprowadzi się, by sprawdzić wiadomości rozpowszechnione przez agencję w całej Polsce.

JASTRZĘBIA GÓRA

Wprawdzie ani tu ani na Helu nie ma tak dużego skupiska wczasowiczów, jak Leba, ale jest ich duża ilość. Toteż wszystkich je dniego dnia „obskoczyć“ się nie da. Ale ruszajmy w drogę.

Tego dnia w Gdańsku był tak zwany „przełotne opady“, czyli — niech mi na si synoptyki wybaczą — lalek sformułowanie — bez przerwy mżył kapuśnia. Na półwyspie natomiast lato. Istny potop. Słota, jak wiadomo, wpływa — zwłaszcza na wczasowiczów — deprymująco. Niewątpliwie dotrzeć w tych warunkach do prawdy obiektywnej jest trudno. Przekonałem się o tym na wstępie. Pierwsza wczasowiczka, którą zaczęłam na ulicy powiedziała mi:

„Wczoraj przyjechałam, a jutro wyjeżdżam. Marna izdebka za 2000 zł, nie w sklepie dostać nie można, a deszcz mam i w Warszawie. Ale tam jestem w domu“.

W ocenie sytuacji muszę więc być ostrożny. A w każdym razie zasługuję opinii u możliwie wielkiej liczby ludzi. Z tego można będzie coś wypośrodkować. Ale skąd brać tych ludzi, skoro wszystko siedzi w domu i nosa na ulicę nie wystawia? Zaczynamy więc od sklepów.

Duży pawilon handlowy mieści sklepy różnej branży. Zaczynam od pierwszego z kraju — piekarniczo-spożywczego. Rozglądam się po półkach. Masło jest. Takie w bloku i takie w niebieskich ciwiarkach. Marga ryba, jaja, makaron. Mleko i śmietana nie ma, bo te artykuły „prowadzi“ położony nieopodal kiosk. Chleba widzę całe stosy.

— Jak z zaopatrzeniem? — pytam kierowniczkę. — Nie brak wam czego? Masło, widzę, jest. I chleb też. Ale czy zawsze go wam dowożą?

— Nie brak niezego. Wzrostkiwo w bród, a chleb dowożą regularnie.

Wychodzę i staję pod oknem. Za chwilę z tego samego sklepu wychodzi wczasowiczka z półką chleba w siatce. Z rozmowy okazuje się, że chleb kupiła, ale czerstwy. Chyba sprzed trzech dni. Ten drobniutki sprawa chleba oświecił mi z innej nieco strony.

Obok jest wędliniarnia. W czasie mego pobytu w piekarniczym sklepie na drzwiach ukazało się tak dobrze nam znane obwieszczenie: „Remanent“. Zaglądam więc tylko przez szybę (wyjaśniam, że był to pędzdziałek). Na ladzie leżała piękna szyneczka i trochę innych kiełbas, szmalce, słonina, ściany obwieszono kaszanką, salcesonem i wątrobianką.

Na piętrze mieści się sklep samoobsługowy. Ma on również dział warzywny czy. Pytam o pomidory. Nie ma. Upominam się o nie kilkakrotnie, ale nie dostarczą. A ogórki? Ogórki są.

— Panie (nie pamiętam imienia, więc dajmy na to) Antoni! Gdzie pan ma ogórki? — Ogórków zabrakło. Może po południu przysię.

W tej chwili wchodzi nowa klientka. Pyta o pieczywo. Pieczywa tu nie sprzedają, tylko w sklepie na dole. Ale tam jest remanent. Okazuje się, że wystarczyło wejść na górę, aby i na tym sklepie okazało się, że wieszka o remanencie.

— A innego sklepu z pieczywem nie ma? — Nie ma. Tylko ten jeden. — Więc co mam zrobić? — rzuciła retoryczne pytanie klientka.

Kierownik rozkłada bezradnie ręce.

WLADYSŁAWOWO

DESZCZ wciąż leje, ulice pustą. Idę więc do Osiedlowej Rady Narodowej. Przewodniczący na urlopie (właśnie w sezonie), sekretarz gdzie wysłał. Wyjechał — bo sekretarzem jest kobieta. Urzędowych informacji w ten sposób w tej relacji zabraknie. Przeprowadzam więc rozmowę z wczasowiczami, kierownikami pensjonatów.

Z chlebem nie jest najgorzej. Trudności, owszem, bywają, kiedy go nie dowożą, ale to są sporadyczne wypadki.

I Władysławowo przystawiało się do sezonu. I tu odbywały się narady, mające zapewnić zaopatrzenie, a „MHD Uzdrowiska“ zapewniały, że warzyw dostarczą w dostatecznej ilości i pomocy prywatnych straganarzy nie potrzebuje. Tymczasem ziemniaki, cebula, ogórki, czasem pomidory są. Fasolka, koper, wiśnie, jagody omijają wczasowisko.

Najgorzej jest z mięsem. Na to narzekają wszyscy. A konserwami, które są, trudno żyć cały miesiąc.

I — to już jest taki czysto polski paradoks — ryby. Sytuacja podobna jak w Lebie, która jest również portem rybackim. Otóż porty rybackie chorują na brak ryb. Wprawdzie ostatnio panowały pogody sztormowe, ale flądry, węgorze — tu właśnie łowione — mogłyby jednak być. A nie ma ich. Chyba że się kupi przypadkiem od rybaka.

Centrala Rybna z Gdyni dowozi natomiast sandacze, szczupaki i — tego największe — filety dorszowe.

Wizja lokalna w sklepach wykazała, że na rynku warzywno - owocowym sytuacja jest tu jednak lepsza, niż w Jastrzębiej Górze, czy Lebie. W każdym razie ogórki, pomidory, fasolka, a nawet morele i trochę brzoskwiń widziałem.

CHALUPY

DESZCZ nie ustaje. Czasami tylko jakby ucięła, aby z tym większą energią lądować potokami wody. Może przerwać swoją podróż? Nie, jeszcze tylko 7 kilometrów. Do Chalup.

Wioska jest schludna i wygląda zamożnie. Porządne murowane domy, przyzwyczajony sklep spożywczy. Ale ile tych domów może być? Gdybym je policzył, otrzymałbym liczbę najwyższej dwucyfrową. Toteż i wczasowiczów nie można liczyć na setki. Jest tego drobna garstka.

W sklepie dwie osoby. Jedynie jakie w tej miejscowości odważyły się wyjść na ulicę. I obie są z pobytu w Chalupach bardzo zadowolone. Zaopatrzenie zupełnie wystarczające. Żadnych braków nie dostrzegamy.

Zdumiony rozglądam się po sklepie. Z wyjątkiem mięsa i wędlin (przypominam, że dzień był bezmiejny) można się w nim we

wszystko zaopatrzyć. Kiedy opuszczałem sklep z ciężarówką wyładowywano morele i warzywa.

Czyżby zaważyły tu rozmiary osiedla? Że niby w starczy jeden kurs ciężarówki, by wszystkich zadowolić?

Byłoby to jednak wyciąganie końcowych wniosków. A ja na razie tylko relację nuję rzeczy widziane. Wniośki będą później. Mam przecież przed sobą Kuźnię, a potem Jastarnię. Te Jastarnię z której po drucie telefonicznym dobiegł do Warszawy alarmujący głos wygłodzonej wczasowiczki. A potem jeszcze Jura, Hel.

Poczekajmy więc z wnioskami.

Władysław Mergel

P.S. W pierwszym artykule tego cyklu popełniłem błąd, który niniejszym prostuję. Miałem bowiem obojętnie camping w Lebie hotel pod zarządem dyrektora „Monopol“ w Gdańsku, a nie „Grand Hotel“ w Sopocie. W końcowym artykule tego cyklu postaram się sprawę „zataru o wodę“ naświetlić również od strony dyrektora „Monopol“.

W.M.

Władysław Mergel

P.S. W pierwszym artykule tego cyklu popełniłem błąd, który niniejszym prostuję. Miałem bowiem obojętnie camping w Lebie hotel pod zarządem dyrektora „Monopol“ w Gdańsku, a nie „Grand Hotel“ w Sopocie. W końcowym artykule tego cyklu postaram się sprawę „zataru o wodę“ naświetlić również od strony dyrektora „Monopol“.

W.M.

Władysław Mergel

W połowie lipca br. Sejm uchwalił pierwszy w Polsce Ludowej akt ustawodawczy, normujący kształt spraw nauczania i wychowania młodzieży w szkole podstawowej, zawodowej i średniej. Sejm ujął w ustawie zalecenia VII Plenum KC PZPR.

Żadna reforma, sięgająca w głąb życia, nie działa porywająco. Wymaga często, oprócz okresu potrzebnego dla organizacji, jeszcze zmiany psychiki ludzkiej.

Najbardziej widoczna zmiana w ustroju szkolnictwa jest deprecjacja o przedłużeniu podstawowego nauczania do lat ośmiu. Jej wykonanie jest, jak wiadomo, pracochłonne i kosztowne. Potrzeba będzie wielu nowych szkół i nauczycieli. Toteż 8-letnie szkoły podstawowe otrzymamy dopiero aż w latach 1966-67. Wyteżona praca administracji szkolnej i rad terenowych nad realizacją tej decyzji już trwa od miesięcy. Został np. opracowany dla woj. gdańskiego szczegółowy plan lokalizacji szkół ośmioklasowych.

Ma ich być w województwie, w momencie przejścia na 8-letnie nauczanie, 365. Rozmieszczenie ich zostało pomyślane tak, by żadne dziecko w wieku 10-15 lat nie miało do nich dłużej, niż 4 km. Młodsze dzieci będą posiadały bliższe szkoły, niższe zorganizowane.

Odbywa się już intensywne szukanie lokalnej budowy nowych oraz zabezpieczanie pomocy nauczycielskiej. Tym trudniejsze jest to zadanie, że każda 8-klasowa będzie posiadała co najmniej dwa gabinety: robotniczy i fizyko-chemiczny.

To są dzieje przyszłości.

Przemat problematyki współczesnej

Kolejne, czwarte wakacje na Pomorzeznawcze Studium Naukowe w Koszalinie otwarte zostało w dniu 3 bm. Program wykładów i seminariów, które w br. w większości poświęcone są problematyce współczesnej, przewidują omówienie m. in. takich tematów jak: „Tworzenie się władzy ludowej na Pomorzu Zachodnim“, „Aktualne zagadnienia polityki Partii na Pomorzu Zachodnim“, „Przemysł Pomorza Zachodniego ze szczytów myśli stocznianej“, „Miasta Pomorza Zachodniego i perspektywy ich rozwoju gospodarczego“.

Kierownikiem studium jest dr Zygmunt Dulczewski

Milionowy pasażer „białej floty“

W bieżącym sezonie statki białej floty. Szczęśliwym pasażerem okazała się Maria Malikowa z Krakowa, która wiozła już milion pasażerów.



Fot. Wł. Nieżywiński

Przedwczoraj w porcie gdańskim na pokładzie „Panny Wodnej“ odbyła się uroczystość wręczenia młodemu pasażerowi wianu kwiatów i bezpłatnego biletu na przejazd statkami.

Na zdjęciu: statek Żeglowności Gdańskiej „Panna Wodna“.

Co otrzyma nowego nasza ćwierćmilionowa rozszczebiotana gromadka?

Ale czy co nowego spotka nasza działkę w wieku nauczania podstawowego, tworzącą w województwie przeszło 225-tysięczną rzeszę, już w tym roku?

Spotkać może wiele. Przede wszystkim, miejmy nadzieję, odczuje ona ten głębszy, chociaż mniej widoczny nurt ostatnich decyzji, których fragmentem jest choćby § 2 omawianej uchwały sejmowej, zalecającej:

„Wychowanie w duchu moralności socjalistycznej oraz rozwijanie i umacnianie zamilowania i szacunku do pracy i poszanowania mienia narodowego“.

Przecież dla rzeszy nauczycielskiej szkół podstawowych, liczącej w naszym województwie w ub. r. szkolnym 6.313 osób (w tym z wykształceniem średnim ponad 5 tys. osób, półwykształceniem — studia nauczycielskie — ok. 700 os. i wyższym — ok. 500 os.), to nie są w zasadzie zadania ponad możliwości. Chodzi jedynie o to, żeby były one od razu, z sercem i prawidłowo wykonywane.

Imponująca ilość nauczycieli dokształcała się podczas pierwszego miesiąca wakacji, poznając zalecenia VII Plenum. Dokształcanie ich trwa. Tak np. w dn. 2 bm. rozpoczął się w Gdyni w Szkole nr 14 kurs dla 100 kierowników szkół podstawowych. Zaplanowany on był jeszcze przed wydaniem omawianej ustawy sejmowej, nie ulega jednak wątpliwości, że treść ustawy zaważyła mocno na programie kursu. Uczestnicy jego przeniosą z kolei szeroko na swoje otoczenie zdobytą wiedzę i wskazówki.

Kuratorium ma, prócz tego, inne możliwości oddziaływania na treść i styl pracy nauczycielskiej i z tych możliwości korzysta. Już zlecone zostały m. in. następujące zadania:

■ WSPÓŁCZESNIENIE METOD NAUCZANIA. Uczniowie będą wdrażani do bardziej samodzielnej pracy. Mniej będzie w szkole werbalizmu, więcej rozwiązywania zagadnień przez samych uczniów. Szczególnie znajdzie to zastosowanie przy nauczaniu matematyki, fizyki, chemii i biologii. Z ta zmiana będzie związane nauczanie biologicznej metody odbierania nauki przez zjawiska na aktywnej drodze. Zmiana ta zostanie wprowadzona do programu nauczania.

■ BARDZIEJ BLISKI I SPRAWDZONY STOSUNEK NAUCZYCIELA DO ORGANIZACJI UCZNIOWSKICH, jak ZHP, Kółka PCK, spółdzielnie szkolne, Kółka Przyjaciół Związku Radzieckiego i inne. Ileż w tej

dziedzinie jest możliwości wychowawczych, dobrych okazji do kształtowania światopoglądu i dobrych uczuć dziecka!

Czy to więc dużo, czy mało — co znajdzie w tym roku nowego w szkołach nasza rozszczebiotana blisko ćwierćmilionowa gromadka? Przed wojną — o ile autor tych słów pamięć nie myli — loteria państwowa, posiadająca jako główną wygraną 1 milion zł, ogłosiła konkurs na określenie w sześciu czy siedmiu słowach pojęcia: milion. Zwyklieli w konkursie ktoś, kto ułożył hasło (przytaczam je z całą pewnością w formie zniekształconej, w oryginale jakoś to brzmiało zgrabnie):

— Milion tyle zawiera, ile serce milionera. Milionerzy nas dziś nie obchodzą, ale serce i pasja nauczycielska — bardzo. Ile zawierają treści? Od tej zawartości będzie zależało ile nowego zasną nasza milusińscy za niecały miesiąc w swoich odnowionych szkołach. W każdym razie droga do Nowego, stoi szeroko otworem.

W. H-n

50 LAT okretowej stacji doświadczalnej

Austria — to bodaj JEDYNY kraj śródziemnomorski, posiadający stację doświadczalną dla budowy wielkich okrętów oceanicznych. Jest nią tego właśnie rodzaju doświadczalnia w WIEDNIU, która w tych dniach obchodzi swój 50-letni jubileusz.

Aczkolwiek po upadku monarchii austriacko-węgierskiej za potrzebą budowy statków Austrii w tej dziedzinie znacznie zmalało, zakład ten zachował jednak do dziś swą sławę.

Na basenie wodnym o długości 180 m w BRIGITTENAU POD WIEDNIEM dokonuje się obecnie wielkie próby z modelami zagranicznymi, niż krajowymi. Stwierdza się tam, czy kształt kadłuba okrętu, zaprojektowany przez konstruktora, jest w rzeczywistości najodpowiedniejszy. W stacji tej oblicza się również, jaką siłę musi mieć motory do poruszania okrętów.

Wspomniana stacja doświadczalna ma światową sławę. Podobne zakłady w JAPONII, WŁOSZACH, HOLANDII I HISZPANII były urządzone według planów austriackich i wyposażone w inżynierskie i aparatury pochodzenia austriackiego. Po II wojnie austriackie aparaty miernicze do budowy okrętów znajdują zastosowanie we FRANCJI, NIEMCZECH, SZWECJI I NORWEGII.



W Polsce ma wystąpić cyrk radziecki. Podobno przyjedzie również do Gdańska. Na zdjęciu: treser Stefan Isaakjan ze swym pupilem hipopotamem.

CAF

Tylko w telewizji oglądać będą mogli mieszkańcy Włocławka XV Wyścig Pokoju

Na konferencji prasowej w Polskim Związku Kolarstwach poinformowano w środę dziennikarzy m.in. o zatwierdzonej już trasie przyszykowanego XV Wyścigu Pokoju. Jubileuszowy wyścig Berlin-Praga-Warszawa składać się będzie z 14 etapów o łącznej długości 2.369 km. W NRD kolarze przejadą 796 km, w CSRS — 748, a w Polsce — 825 km. Trasę poszczególnych etapów ustalono następująco:

- 2 maja — I etap DOOKOŁA BERLINA 130 km.
- 3 maja — II etap BERLIN — LIPSK 209 km.
- 4 maja — III etap LIPSK — ERFURT 180 km.
- 5 maja — VI etap ERFURT — KARL MARX-STADT 187 km.
- 6 maja — VII etap KARL MARX-STADT — JENA 142 km.
- 7 maja — VIII etap JENA — K. M. St. 145 km.
- 8 maja — odpoczynek w KARL MARX-STADT.
- 9 maja — V etap KARL MARX-STADT — KARLOVE VARY 122 km.
- 10 maja — VI etap KARLOVE VARY — PRAGA 160 km.
- 11 maja — VII etap PRAGA — BRNO 220 km.
- 12 maja — VIII etap BRNO — GOTTFALDOVO 137 km.
- 13 maja — odpoczynek w GOTTFALDOVO.
- 14 maja — IX etap GOTTFALDOVO — MORAVSKA OSTRAVA 181 km.
- 15 maja — X etap OSTRAVA — OPOLE 178 km.
- 16 maja — XI etap OPOLE — WROCŁAW, wysięg drużynowy na czas 100 km.
- 17 maja — XII etap WROCŁAW — POZNAN 175 km.
- 18 maja — XIII etap POZNAN — BYDGOSZCZ 110 km.
- 19 maja — XIV etap BYDGOSZCZ — WARSZAWA 250 km.

Dla uatrakcyjnienia walki na ostatnim, najdłuższym etapie, wprowadzono aż siedem lotnych finiszów. Na pozostałych etapach, jak dotychczas, będą po dwa lotne finisze.

Lechia otwiera młodzieżowy ośrodek piłkarski

Już wkrótce nastąpi, za wiceprezesa Lechii p. Stanisława Kwiatkowskim, powiedziane w wywiadzie z otwarcia młodzieżowego ośrodka piłkarskiego. Z dniem 1 września br. rozpoczyna się już zajęcia, prowadzone pod kierownictwem trenera Piotra Nieruchy i instruktora Romana Rogożca i Romana Korynta.

Do ośrodka piłkarskiego Lechia przyjmowani będą chłopcy, urodzeni w latach 1946, 1947, 1948, 1949, posiadający zgodę rodziców i dobre stopnie w szkole oraz wykazujący się dobrym stanem zdrowia. Zapisy przyjmują sekretariat Klubu Gdańsk, ul. Traugutta (przy stadionie). Znamienicie listy kandydatów nastąpi 12 bm, a w dniach od 13 do 25 bm, na

MAŁA ZONA ZAKŁAD PRACY

W oczach komornika sprawy alimentacyjne wyglądają jak TROJKA. Tym, którym jest żona, drugim — żona, a trzecim — pracodawca mąż.

Pierwszy wierzchołek — żona. Przychodzi do kancelarii komornika mizerna, uboga odziana, zachowuje się bardzo nerwowo, często wybuchając płaczem. Chce powiedzieć wszystko, co może pomóc do ściągnięcia należnych dla jej dzieci pieniędzy.

Z bezładnych słów tworzą się dwa obrazy. Na jednym komornik widzi niesumiennego ojca, który dotąd, aż do dorosnięcia najmłodszego ze swych opuszczonych dzieci, będzie klientem komorniczych kancelarii. Na drugim rysuje się przedsiębiorstwo, gdzie aktualnie ów dłużnik pracuje i skąd do kancelarii komornika powinny co miesiąc wpływać potrącone na rzecz rodziny pieniądze.

Drugi wierzchołek trójkąta — mąż, rzadko pojawia się w kancelarii. Trzeci wierzchołek — zakład pracy, nigdy nie odwiedza komornika. Czasem natomiast komornik musi się pofatygować do pracodawcy swojego klienta.

ALOJZY, ACH, TAK, SIEDZI W WIRZNIENIU... W jednym z gdańskich zakładów pracy przez dłuższy czas pracował Alojzy Z., któremu potrącano część uposażenia na alimenty. W maju br. pieniądze przestały napływać. Komornik ponaglił raz, drugi. Milczenie. Wreszcie zniecierpliwiony, podniósł słuchawkę telefoniczną... i dowiedział się, że pan Z. od

stycznia siedzi w więzieniu. Przez pierwsze trzy miesiące potrącano alimenty z przypadającej mu połowy zarobków, potem skreślono go z listy plac. Potrącenia oczywiście również ustały.

Pracodawcy nie pamiętają...

ARTYKUŁ 582 Kodeksu Postępowania Cywilnego powiada, że na alimenty można zobowiązać potrącając dwie piąte uposażenia — jeżeli zarabia do 1.200 zł miesięcznie oraz wszystko, co zarabia powyżej. Lecz takie rygory są orzekane tylko w wyjątkowych wypadkach, gdy z winy dłużnika sytuacja jego rodziny powstała bardzo wysokie dla dłużnika, a opuszczona rodzina znalazła się w niedostatku. Z reguły nawet przy ściąganiu zaległych alimentów, górna granica przewidziana w art. 582 nie jest stosowana, a przeciętna wysokość alimentów bieżących wynosi w miastach po 300 zł na dziecko.

Mimo to pracodawcy nie honorują nakazów egzekucyjnych lub „honorują” je na swój sposób. Znany jest np. wypadek, kiedy aktyw fabryczny, po wysłuchaniu dłużnika, „uchwalił” że wyrok sądu nakazującego potrącanie alimentów jest niesłuszny, wobec czego potrącenie dokonywać się nie będzie.

Wiele różnych przyczyn wpływa na to, że zakład pracy, nieczym forteca, osłania krzywdziciela przed „atakami” przedstawicieli pokrzywdzonych — komornika. Czasem jest to kumoterstwo powiązanie między dłużnikiem a głównym księgowym, czasem — balagan. Zdarzają się wypadki samowoli, które absurdalne — komercyjny przykład przytoczyliśmy wyżej. Jednak najczęstszym powodem „ochrony” dłużnika jest... interes przedsiębiorstwa.

— Mam do płacenia alimenty. Lecz jeśli będzie mi dużej potrącać, jutro mnie tu nie ma — uprzedza wysoko kwalifikowany specjalista i takie słowa na ogół skutkują. Pracodawca nie informuje komornika, ile zarabia zobowiązany do alimentów, a z nim samym „umawia się”, jak sumę będzie mu potrącać dla zamydlenia oczu...

A KOMORNICY NIE MAJĄ MOŻNOŚCI...

JEST sposób, z pozoru prosty, na to, żeby przedsiębiorstwa sumiennie potrącały i przekazywały alimenty. Polega na tym, by komornik co miesiąc kontrolował, jak wpływają pieniądze. Gdy tylko zauważy, że przekazano za

mało lub w ogóle „zapomniano” przekazać — alarmuje dyrekcję przedsiębiorstwa, a jeśli to nie skutkuje — prokuratora.

Lecz w praktyce tego właśnie nie da się stosować. Zda niem komorników, regularne śledzenie ruchu alimentów wymagałoby zatrudnienia w kancelariach specjalnych pracowników.

Pozostaje jedno: zakłady pracy muszą same pilnować swoich obowiązków. Nie jest to wygórowany postulat, jeśli zważywszy, że chodzi o przedsiębiorstwa państwowe i spółdzielcze, które obok zadań gospodarczych, spełniają ważne zadania społeczno-wychowawcze. Ponieważ jednak praktyka pokazała, że moralne aspekty alimentacji jeszcze do kierowników nie przemawiają, wprowadzamy zmiany od kodeksu postępowania cywilnego. Po legają one na podkreśleniu odpowiedzialności kierowników przedsiębiorstw za potrącanie alimentów we właściwej wysokości i grozą wyrokami grzywny (niezależnie od odpowiedzialności karnej i cywilnej) za niewywiązanie się z poleceń komornika.

Wracając do porównania z dziedziny geometrii: komornicy wyrażają nadzieję, że kwadratura koła „alimentacyjnego trójkąta” będzie teraz wreszcie pomyślnie rozwiązywać.

Irena Frąckowiak

Anglia zbuduje statki...

Nowe państwa afrykańskie intensywnie rozwijają żegludę i rybołówstwo, przy czym najdłuższe osiągnięcia ma w tym do zanotowania Gambia. Z tego państwa zamówiła ostatnio w Brytanii statki rybackie o łącznej wartości 1 mln funtów. Będą to 4 tuńczykowce o pojemności 200 ton. Dwa pierwsze tuńczykowce zostaną dostarczone za 10 miesięcy, a trzeci za rok.

Statki te będą nowoczesnie zaprojektowane i wyposażone. Tuńczykowce otrzymają silniki o mocy 1000 KM, co zapewni im szybkość 11 węzłów. 18-osobowa załoga będzie ulokowana w kabinach 4-osobowych. Ponadto na tych statkach będą kabiny 2-osobowe dla naukowców. Natomiast trawlerzy otrzymają 200 ton żelaznej ryby. Dzięki odpowiednim zbiornikom paliwowym, zarówno tuńczykowce jak i trawlerzy będą mogli odbywać dalekie rejsy.

Wszystkie wymienione statki zostaną zbudowane przez stocznię „Seawork”. Prasa zagraniczna podaje, że zamówienie Gambia stoczni angielskiej zdobyły w ostryj konkurencji ze stoczniami jugosłowiańskimi i niemieckimi. Jest to równocześnie największe zamówienie na statki rybackie jakie stocznie angielskie otrzymały w ciągu ostatnich lat.

(ZAP)

Pod białymi żaglami na bałtyckich szlakach

Czy pani lubi słony prysznic?

Po bez mała miesięcznym rejsie powrócił do Pucka jacht „Mars” z Klubu „Żagla”. Pod dowództwem kpt. jachtowego Tadeusza Spletakowskiego s/y „Mars” odwiedził porty Warnemünde, Stralsund i Swinoujście startując w regatach „Ostseewoche” w Warnemünde oraz o puchar „Gryfa Pomorskiego” w Swinoujściu. Był to trudny, pracowity ale dlatego piękny rejs.

Start o Wielki Regat o puchar „GRYFA POMORSKIEGO”, zgromadził w tym roku rekordową ilość jachtów. Na redzie portu w Swinoujściu już na pół godziny przed startem (g. 20 dn. 22 lipca) biało było od żagli; żalugi „przymierzały” swoje jachty do wiatru

stwie. Większość regat rozgrywanych jest według reguły RORC. W tym wypadku bowiem o zwycięstwie decyduje w większym stopniu umiejętność żeglarska żalugi, niż walory konstrukcyjne jachtów. SWINUJŚCIE już po raz czwarty było terenem zaciętych bojów o puchar „Gryfa Pomorskiego” — na grodzie wiejskiej, ufundowaną przez honorowego projektora regat, przewodniczącego Prezydium WRN w Szczecinie.

Żalugi ponad 200 jachtów, w tym także z NRD, Węgier i Czechosłowacji, bardzo szybko znalazły wspólny język. Składano na jachtach wizyty i rewidowały, wymieniano proporce i

Wróćmy jednak na trasę „Gryfa”. Głównym tłem regat jest bieg jachtów pomorskich na trasie 300 mil morskich. Trasa biegnie ze Swinoujścia na północny zachód do samotnego latarniowca u wejścia do Cieśniny Duńskiej, potem skręca na wschód prowadząc wzdłuż wybrzeży Szwecji i Bornholmu do wyspy Christiansö i do Swinoujścia. Nie obyło się przy tym bez sytuacji emocjonalnych, bo już pierwszej nocy kilka jachtów, w tym także nasz „Mars”, straciło żagle poszarpane przez szwał.

Nam przydarzyło się to na wysokości Arkony (latarnia morska na północnym cyplu Rugii). Wyrwani ze snu przez wachetowego przez dwie godziny w słonym prysznicu walczyliśmy z wicherem zdejmując uszkodzone żagle i zakładając nowe. Pozbawieni zdolności manewrowania dryfowaliśmy z zachodnim wiatrem, tracąc cenną wysokość i jeszcze cenniejszy czas. Latarniowiec Felsterborew miałśmy prawą burzę jako jeden z ostatnich jachtów. Białe żagle na horyzoncie miały nad „Mars” kilka godzin przewagi.

Przez siedem następnych godzin żeglaliśmy wzdłuż brzegów Szwecji. Oświetlony Trelleborg, Ystad i pojeźdźni błysk latarni morskiej Sandhammaren — oto co miłe wspominałem ze Szwecji. Potem kompas powiedział nam kurs 79 stop. na Bornholm i Christiansö.

Ta ostatnia jest małą skalną wyspą o powierzchni nie więcej niż kilka tysięcy metrów kwadratowych. Zamieszkuje ją kilka rodzin rybackich i latarniowiec z morskiej latarni. Skalisty fiord stanowi naturalny port rybacki. Mijałszy Christiansö ryło rano; skalisty ląd wynurzał się z rannych mgieł jak fantazja malarza, był różowy od wschodu słońca i opalizował rosą. Przechodził obok tej wyspy w odległości 100 metrów. Ten mały, obok doskonałej nawigacji kapitana i oficera, Franka Lewinskiego, wysunął „Marsa” do czołówki regat.

Po 47 godzinach żeglugi i 340 milach wpływałem w obrzeżony zielonymi urwiskami lej Zatoki Pomorskiej. Na horyzoncie ani śladu konkurentów. Dopiero, kiedy dochodził do nabrzeża w Swinoujściu, okazało się, że w pobliżu portu, oficer WOP powitał nas miłą wiadomością: przyszedłszy jako trzeci jacht w bezwzględnej szybkości za dwoma jachtami niemieckimi. A więc byliśmy pierwszym jachtem polskim w bezwzględnej szybkości. Hurra! Leciwy „Mars” pokazał łwi pazur i wielką klasę drugiej młodoci.

Stanisław K. Szewtner



i linii startu, ograniczonego głowicą wschodniego falołochronu i boja. Zielona rakietą wystrzelona z pokładu kutra — pływającej siedziby komisji regatowej niby jednym pociągnięciem sznurka doprowadziła wszystkie jachty na kurs wiodący do pierwszego zwrotnego punktu regat — samotnego latarniowca Falsterborew, wskazującego statkom drogę w Cieśninie Duńskiej.

Mimo silnego wiatru większość jachtów decyduje się na wciągnięcie dodatkowych żagli. Nasz „Mars” przechodził linię startu na drugiej pozycji tuż za niemieckim jachtem „Rostock”. W parę sekund po starcie „hiszumi” przygotowany uprzednio duży fok — genue, który działał naszym trzeci bieg w „Warszawie”.

S/y „Mars” jest 30-letnim weteranem morskich szlaków, ma za sobą wiele zwycięstw i sukcesów. Wiemy jednak, że w tym czasie 20 nowoczesnych jachtów, takich jak „Conrad” i jachty typu „Karolinka” (także startowały) budowane ostatnio w Zakładach Szklarskich LPZ w Szczecinie czy wreszcie doskonałe w konstrukcji i wykonaniu jachty z Berlina, Warnemünde, Rostocku czy Greifswaldu, może nas tylko uradować niezmiana wola zwycięstwa i przetrwania nawigacji. W regatach pomorskich długich i zazwyczaj trudnych zwycięża umiejętność żalugi. Dopiero potem liczy się sprzęt. Nieco inaczej jest w regatach o puchar „Gryfa Pomorskiego”, które są bardziej zawodowymi regatami konstrukcyjnymi jachtów niż konkurencją sprawności żeglarzy. Stosowany w „Gryfie” system przelicek „KR” jest archaicznym przytłumieniem w światowym żeglarskim.

Był u nas na „Marsie” a wizyta kapitana jednego z jachtów niemieckich, Paula z Berlina, z zawodu inżyniera budowy maszyn, z wyboru żalugi swego przedsiębiorstwa — ławnik IV Okręgowego Sadu w Berlinie. Z jaką pasją opowiadał nam o swym zaangażowaniu w sądach dla nieletnich, o wieloletniej moralnej satysfakcji w pracy z młodzieżą. Tych wszystkich nieletnich, którzy popadli w kolizję z prawem, chciałby wychowywać przez jachting. „Morze — mówi — hartuje, wychowuje, uczy szacunku, wyrabia samodzielność i odwagę, a więc wszystko to, czego tym młodym ludziom akurat brakuje”. Nie wie ile Paul może mieć racji. Nosi broń, która dodaje powagi i lat. Ale niedawno chyba skończył trzydziestkę. Jachting w Niemieckiej Republice demokracji cechuje ten sam wielki walor, który jest i naszym atrybutem: masowość żeglarska.

CO, GDZIE I KIEDY w trójmieście

TEATRY

GDANSK — Teatr Wielki — „Królowa przedmieścia” — g. 19.30.
Kino „Panorama” — gościnne występy Teatru „Syrena” z Warszawy w prog. „A my nie tylko gramy” g. 20.
SOPOT — Kammersali — „Kolega” g. 19.30.
Teatr Letni — komedia „Złoty cielsak” g. 19.30.
Pawilon „Non Stop” — „Czerwono — Czarni” g. 19.
GDYNIA — Muzykalny — „Księżniczka Czardasza” g. 20.
GDANSK — Plac Zebrań Ludowych — Cyrk „Poznań” — godz. 19.

FOTOPLASTIKON MORSKI

Gdynia — „Oryginalne zdjęcia z walk Polskiej Marynarki Wojennej na morzach w II wojnie światowej” cz. I
FOTOPLASTIKON — Wreszcie „Colorado — USA”.

KINA

GDANSK — „Leningrad” — „Garsoniera” (panoram.) USA od lat 16 g. 10, 12.30, 15.30, 18, 20.30.
„Kamerlaine” — „15.10 do Yumy” USA od lat 16 g. 15.45, 18, 20.15.
„Zak” — „Żyjąca pustynia” — „USA od lat 7 g. 16, 18, 20, 21.45.” — „Królowa ze złota gwiazdki” czeski — od lat 12 g. 17, 19.

WROCŁAW

„Motława” — „Riffl” fr. — od lat 16 g. 15.30, 18, 20.15.
„Widok” — „Agnieszka wśród gangsterów” fr. — od lat 18 g. 20.
„Panorama” — „Tajemnicze rewolwer” ang. od lat 16 — g. 15.45, 18; przegląd filmów archiwalnych g. 22.15.
„Piast” — „Wieża kawalerów” USA od lat 16 g. 17.30, 20.
„Wrzós” — „Portret Jenny” — „USA od lat 18 godz. 15.45, 18, 20.15.
WRZESZCZ — „Znicz” — „Kobieta w szlafroku” ang. od lat 16 g. 15.45, 18, 20.15.
„Bajka” — „Ucieczka przed nocą” norw. od lat 16 — g. 9.15, 11.30, 13.45, 16, 18.15, 20.30.
Stadion Lechii — „Człowiek ze słonem” w. od lat 18 g. 21.30.
„Zawisa” — „Czerwone czarne” i s. fr. od lat 18 godz. 18, 20.
„Tramwaj” — „Róża dla prokuratora” NRF od lat 16 g. 16, 18, 20.
„Jasienka” — nieczynne.

NOVY PORT

„Miejsce na górze” ang. od lat 18 g. 16, 18, 20.
OLIWA — „Delfin” — „Normandia — Niemien” radz. franc. — od lat 16 g. 15.45, 18, 20.15.
GDYNIA — „Warszawa” — „Champion” USA od lat 16 — g. 16, 18.15, 20.30.
„Goplana” — „Dwie twarze agenta K” (panoram.) czeski

OD LAT 12 G. 10, 12.30, 15.30, 18, 20.30.

„Atlantyc” — „Od Apeninów do Andów” włoski od lat 12 — (panoram.) g. 16, 18.15, 20.30.
„Mimoza” — „Romeo, Julia i ciemność” czeski od lat 12 — g. 16, 18.15, 20.30.
„Klubowe” — „Matka Joanna od Aniołów” polski od lat 18 g. 18, 20.15.
OSKWIET — „Mewa” — „Odette S-23” ang. od lat 14 godz. 20.
GRABÓWEK — „Fala” — „Piotrusz Pan” USA od lat 7 g. 16; „Opowieść północna” radz. od lat 16 g. 18, 20.
ORTOWO — „Neptun” — „Kordzik” radz. od lat 7 — g. 16; „Porucznik Jazdy” — radz. od lat 16 g. 18, 20.
CHYLONIA — „Promień” — „Pół żartem pół serio” USA od lat 18 g. 16, 18, 20.
OBUZE — „Marynars” — „Złodziej z Bagdadu” ang. — od lat 12 g. 17.45, 20.
RUMIA — „Aurora” — „Lekcja miłości” szwedzki od lat 18 g. 18, 20.15.
SOPOT — „Batyck” — „Lwy afrykańskie” USA od lat 7 — g. 13.30; „Dziękuję za mundurki” NRF od lat 14 — g. 15.30, 17.45, 20.
„Polonia” — „Piłany anioł” — „jap. od lat 18 g. 15.30, 17.45, 20.
„Letnie” — „Podrywacz” fr. — od lat 18 g. 21.30.
PRUSZCZ — „Krakus” — „Nędznicy” I seria NRD — od lat 14.

WYSTAWY

Studencki Salon Wystawowy — „Zak” w Gdańsku — wystawa malarstwa Tadeusza Ciesiule-

wicza, Grzegorza Janowicza Włodzimierza Łajmanga i Wiesława Markowskiego — czynna codziennie od godz. 17-22.

CBWA w Gdyni (u Świętojańskiego) — wystawa nowych obrazów Marka Żuławskiego — czynna codziennie prócz niedziel i świąt od godz. 14-22.

„Sieć Gdańska” (Długi Targ 43) — wystawa ceramiki ludowej i bursztynu — czynna codziennie prócz niedziel i świąt od godz. 12-19.

CBWA w Sopocie (przy moście) — wystawa współczesnego amerykańskiego rzeźbiarstwa artystycznego i tkanin Heleny i Stefana Bałkowskich oraz jubileuszowy salon Okręgu Gdańskiego ZPAP — wystawy czynne codziennie prócz niedziel i świąt od godz. 14-22.

Katowia w Gdańsku — wystawa pt. „Tropem” — odn. h. r. — czynna codziennie od godz. 8-19.

Gdynia (Basen nr 1) wystawa pt. „Z dzieł floty polskiej” — czynna codziennie prócz niedziel i świąt od godz. 10-17.

Klub Międzynarodowej Pracy i Kształki w Gdyni — wystawa współczesnej grafiki hinduskiej — czynna codziennie od godz. 11-19.

DIŻURY APIEK

GDANSK — apt. nr 52, Długa 34/36, WRZESZCZ — apt. nr 16, ul. Grunwaldzka 52, OLIWA — apt. nr 53 ul. Leśna 1, SOPOT — apt. nr 15 ul. Boh. Monte Cassino 21, GDYNIA — apt. nr 11 Skwer Kościuszki 22, ORTOWO — apt. nr 63, ul. Bednarska 11, ORTOWO — apt. nr 20

ul. Boh. Stalingradu 86 NOWY PORT — apt. nr 4, ul. Oliwska 83.

Ostry dyżur w zakresie chirurgii i chorób wewnętrznych pełnią II Klinika Chorób Wewnętrznych i I Klinika Chirurgiczna AMG.

W RADIO

na dzień 4 sierpnia 1961 r.

PIATEK

PROGRAM LOKALNY:

7.00 — Dzień dobry. 10.50 — Muzyka ludowa. 11.10 — Muzyka hiszpańska. 11.30 — Muzyka rytmiczna. 11.54 — Serwis rybacki. 12.15 — Tajemnica nowych norm. 15.25 — Omówienie programu. 16.00 — Opowiadanie pt. „Pasek” J. Papugi. 16.20 — Muzyka rytmiczna. 17.00 — Muzyka i reklamy. 17.40 — Gra Orkiestra Melachino. 18.00 — Przegląd aktualności Wybrzeża. 18.18 — Chwila melodii islandzkich. 19.15 — Serwis rybacki i aud. aktualna.

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

5.36 — Muzyka poranna. 6.50 — Gimnastyka. 7.15 — Muzyka poranna. 7.40 — Przegląd pra-

sy. 8.36 — Z mojej łeczki.

8.46 — Ulubione melodie baletowe. 9.30 — „O dziecięcych stopach” pogań. 9.40 — Koncert muzyki klasycznej. 10.20 — Z życia Związku Radzieckiego. 12.30 — Polskie melodie ludowe. 12.45 — Utwory fortepianowe Marii Szymanowskiej. 13.05 — Transkrypcje orkiestrowe ulubionych pieśni. 15.30 — Dla dzieci i odc. i pow. p. t. „Artiemka”. 16.45 — Reportaż społeczny. 18.25 — Muzyka i aktualności. 18.45 — Aud. z cyklu „Szukamy 15 miliardów złotych”. 19.05 — Wiadomości. 19.05 — Melodie rytmiczne. 19.30 — Koncert symfoniczny w wyk. Artura Rubinstein i Ork. RCA „Victor”. 20.05 — Dialogi o przel. 20.25 — d. c. koncertu. 21.13 — Z kraju i ze świata. 21.40 — Wiadomości sportowe. 21.43 — Orkiestra taneczna. 22.05 — „Antygoni” — słuchow. — Ze świata jazzu. 23.50 — Ostatnie wiadomości.



PIATEK — 4.VIII.61 r.

18.25 — Omówienie programu. 18.40 — TV Kurier Warszawski. 18.55 — Grunwald 1960. 19.30 — Dziennik. 20.00 — Wszechobecna TV. 20.30 — Podróż z oceanem, film fabul. prod. jugosłowiańskiej. 22.10 — Ostatnie wiadomości. 22.15 — Omówienie programu.

Skład i druk: GDANSKIE ZAKŁ. GRAF. w Gdańsku Zam. 1525 — G-10

